

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 13 (464)

NIEDZIELA 31 MARCA 1968

ROK X

### Dom dziecka w Warszawie

Na zjeździe delegatów Związku Polaków w Niemczech, który odbył się w sobotę 16 marca w Essen, sekretarz Związku p. Kubiak, podał do wiadomości, że oddział Związku Polaków w Mannheim-Sandhofen przesłał do zarządu głównego w Bochum sumę 500.— DM z przeznaczeniem na budowę ośrodka dziecka polskiego w Warszawie i wzywa inne oddziały do składania ofiar na ten sam cel. Na zjeździe delegatów w Essen inicjatywa oddziału Mannheim-Sandhofen znalazła powszechne poparcie i jesteśmy przekonani, że w najbliższym czasie poważna suma zostanie przekazana do komitetu budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Jak doszło do tej szlachetnej akcji?

Nie było żadnych pism z Warszawy ani apeli w tej sprawie. Czytelnikom „Głosu Katolickiego” z Mannheim prosto ogromnie przypadła do serca inicjatywa pisarki Ewy Szelburg-Zarembiny wybudowania Centrum Zdrowia Dziecka, dla uczczenia walczących i cierpiących dzieci z ostatniej wojny, o czym wyczytali w numerze z dnia 10 marca. W nim mali ludzie naszych czasów mieli by odzyskiwać zdrowie i radość dzieciństwa, w nim, w oparciu o najnowsze zdobycze wiedzy medycznej, w atmosferze troski i ciepła serdecznego, miała by być łepiono śmierć, cierpienie, kalcetwo i smutek. Polacy manheimscy od razu przeszli do akcji zbiórkowej i przykładem swoim porwali innych.

Jesteśmy dumni z tego, że lektura naszego tygodnika doprowadziła do tak szczęśliwej i szlachetnej akcji. Podkreślamy bowiem zawsze, że piętnując nadużycia obecnego reżimu, który pozbawił nasz lud prawdziwych swobód i prawdziwej wolności słowa, religii, wychowania dzieci, zebrań publicznych itd., jesteśmy całym sercem z narodem polskim, którego czujemy się istotną częścią. I dlatego cieszy nas każdy szlachetny odruch, wychodzący na korzyść naszych braci w Polsce i dlatego nadal popierać będziemy wszystkie inicjatywy mające na celu ich wspólne dobro.

Stąd też z głębi serca gratulujemy Związkowi Polaków w Niemczech akcji, która ich tym mocniej zwiąże z matką-Ojczyzną.

F. T.



### 30 lat temu w Berlinie

Związek Polaków w Niemczech uroczystie obchodził 30-lecie Kongresu Polaków, który odbył się 6 marca 1938 roku w Berlinie. W dniu 16 marca zjechali się delegaci z Niemiec Zachodnich do Essen, aby akademią uczcić rocznicę tej wspaniałej manifestacji walczącego Polactwa w Niemczech i z niej czerpiąc natchnienie, naszkicować program pracy na najbliższą przyszłość.

#### Kongres berliński

W perspektywie 30 lat dopiero można ocenić z jednej strony odwagę organizatorów, a z drugiej strony gorące przywiązanie do mowy i tradycji ojców Polactwa w Niemczech. Na konności do narodu polskiego było mocniejsze od wszelkich przeszkód.

Kongres w Berlinie był jakby uwieńczeniem wspaniałej pracy prezesa Związku Polaków w Niemczech, ks. Bolestawa Domańskiego, (umarł kilka miesięcy później) który otworzył Kongres tymi słowy:

„Mimo, żeśmy biedni, zdobyliśmy się na Kongres wspaniały. Mimo, żeśmy wam nie obiecywali żadnych widowisk ani uczt, licząc przybyliście na Kongres z daleka i na własny koszt. Polskość, to nasza miłość! Z miłości zrodzona, do miłości wiedzie...”

Zakończył swe przemówienie ks. prezes Domański:

„Przysiekamy uroczystie, że polskości swej za nic w świecie nie oddamy”.

(Dokończenie na str. 10)



DELEGACJA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH  
(152<sup>a</sup> pertraktacje z Rządem Prus o prawa mniejszościowe)  
2-go października 1938 r.

A. Józefczak, Dr J. Karczmarek, Ks. preb. B. Domański, J. Dębowski, St. Szczepaniak

# Nasza postawa wobec przeciwników

Jezus Chrystus — jak podaje dzisiejsza Ewangelia — na zarzuty przeciwników, nie wierzących w Jego posłannictwo, odpowiada z nadludzkim spokojem i cierpliwością. W związku z tym zachodzi pytanie: jaka powinna być polemika, prowadzona w duchu Chrystusowym, gdy bronimy nauki wiary.

Przypominam sobie pewną polemikę z człowiekiem niewierzącym. Spędzaliśmy dni urlopu w pięknej okolicy. Była wiosna. Pewnego dnia rozmawialiśmy z ożywieniem o religii, chodząc nad brzegiem potoku. Rozmowa była spokojna i rzeczowa.

— Ogarnia mnie chęć wypowiedzenia się szczerze — powiedział mój znajomy. Powtarzam tu jego zarzuty, podając je w streszczeniu. Sądzę, że ta rozmowa, znamienita w naszych czasach, może się i nam wierzącym przydać.

Oto pierwsze pytanie, jakie ten człowiek postawił:

— Czy Kościół i jego nauka nie jest w naszych czasach zjawiskiem przestarzałym, Nieraz myślę, że Kościół katolicki musi się zrzec pretensji do prowadzenia nowożytnych społeczeństw albo wnikać do ich pojęć, kultury, poglądów i dzisiejszego sposobu wyrażania myśli.

Na to odpowiedziałem:

— Chrystus przyszedł, aby ratować ludzi i służyć im — jak sam mówił — uwzględniając ich potrzeby życiowe. A skoro Chrystus służył współczesnym mu ludziom, to i Kościół Chrystusowy ma służyć dzisiejszemu pokoleniom. Nie znaczy to jednak, aby Kościół miał przykrawać swe dogmatyczne i etyczne zasady do zmiennych warunków każdego wieku, gdyż byłoby to zdradą nauki Chrystusa. Ale znaczy to, że Kościół Chrystusowy te same zasady wiary i moralności podaje w coraz to nowej formie — zależnie od potrzeb czasu.

— A czy nie sądzicie — zapytał dalej znajomy — że dzisiejszy nie-  
bywały rozwój wiedzy przyczyni

się w wielkim stopniu do obalenia przesądów religijnych?

— Nie sądzę — odpowiedziałem. — Nie możecie zaprzeczyć, że byli i są obecnie ludzie wielkiej wiedzy, a jednocześnie głęboko wierzący.

— No tak, ale dlaczego tyle wybitnych umysłów nie interesuje się w ogóle religią?

— Aby na to zasadnicze pytanie odpowiedzieć — rzekłem — trzeba zdać sobie sprawę, jak się zdobywa wiarę. Otóż akt wiary, dlatego zawiera w sobie tajemniczą głębię, że nie jest tylko aktem rozumu. Choć wiarę chrześcijańską można dostatecznie rozumowo uzasadnić, jednak nie można nikogo czystą logiką zmusić do uznania prawd religijnych — tak, jak do uznania oczywistych prawd matematycznych. Ostatnia bowiem decyzja pozostaje tu aktem woli człowieka i jego serca — jak to już stwierdził Pascal, gdy powiedział że: „Boga tylko ten znajdzie rozumem, kto Go pragnie osiąść sercem”.

— Czy nie sądzicie — usłyszałem dalszy zarzut — że istnieje zbyt rażąca dysproporcja między wzniosłymi zasadami waszej religii a konkretnym codziennym życiem katolików? Jakże często ślizgacie się po powierzchni katolicyzmu, który wśród was jest wprawdzie powszechny, ale jednocześnie bardzo płytki. Dużo nabożeństw — ale mało prawdziwej pobożności. Święta u was są przede wszystkim okazją do obfitego jedzenia i picia. Uleciała treść właściwa — a zostały tylko obrzędy!...


— W tym co mówicie — odpowiedziałem — jest dużo racji. Ale pochodzi to stąd, że katolicy często ujmują problem religii jednostronnie, to znaczy w oparciu o zwyyczaj i emocję — nie pogłębiając znajomości prawd wiary. Stąd nawet ci, którzy gorliwie uczęszczają do kościoła, często nie mają pojęcia o właściwej treści katolicyzmu i nie wiedzą nawet, czego od nich ta religia wymaga. Za to formy zachowują skrupulatnie. Ten formalizm fatalne ma skutki, bo niejedyn z was niewierzących, patrząc na życie codzienne kato-

## Ewangelia

NA NIEDZIELĘ MĘKI PAŃSKIEJ

31 marca

(według św. Jana 8, 46-59)



Onego czasu mówił Jezus do żydowskiej rzeszy: Kto z was dowiedzie mi grzechu? Jeśli wam prawdę mówię, czemu mi nie wierzyacie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, w dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy żydzi i rzekli mu: Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale oddaję cześć Ojcu memu, a wyście mnie znieważyli. Ja nie szukam własnej chwały, ale jest ktoś, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Tedy mu rzekli żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty mówisz: Jeśli by kto zachował naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Czyżes ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł? Nawet Prorocy pomarli. Za kogo się uważasz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwale, chwała moja niczym nie jest. Ale jest Ojciec mój, który mnie uwielbia i o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go. Ale ja Go znam i jeśli bym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamec. Ale znam Go i nauki Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mojego, a ujrzał i uweselił się. Rzekł tedy żydzi do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwaj nim Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na niego, a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

lików i identyfikując to życie z zasadami wiary, wątpić w końcu zaczęła o istnieniu głębszej treści całej naszej religii.

— Czy nie sądzicie — mówił dalej znajomy — że problemy religijne są zbyt oderwane od życia i w praktycznym bytowaniu właściwie nic nie dają,

— Na to bym się absolutnie nie zgodził — odrzekłem. — Sam stwierdziłem niejednokrotnie dobroczynny wpływ religii na życie praktyczne. Czytałem niedawno życiorys Mateusza Talbot, irlandzkiego robotnika, który po swym nawróceniu na katolicyzm zmienił całkowicie poprzedni tryb życia. Nie mogłem wyjść z podziwu, jak mógł ów człowiek, nałogowy pijak, stanąć tak szybko na poziomie życia świętego...

Na zakończenie tej rozmowy, mój rozmówca powiedział:

— Nie lubię polemiki zacierzonej, która zacierza zdrowy rozsądek. A wy katolicy nieraz macie skłonność do wyklinania tych, którzy inaczej myślą...

— Tak, rozumiem was! — odpowiedziałem. — Lecz sądzę, że czasy w które wchodzimy, składają nas do tolerancji. A dowodem postawa samego Ojca św., który w obcowaniu z niewierzącymi i innowiercami wykazuje tyle wyrozumienia i serca... Sądzę jednak, że tolerancja w sprawach religijnych — to nie znaczy słabość, nijakość lub obojętność. Należy prostować błędy, zawsze jednak w ten sposób, aby wykazać przy tym dobrą wolę i ducha miłości.

## Apostolstwo Księży - Robotników (1)

Nie jest tajemnicą, że Francja prawdopodobnie jest tym krajem, w którym warstwa robotnicza najdalej odeszła od Kościoła i od religii. To wcale nie znaczy, że wszyscy robotnicy lub nawet większość z nich, jest wrogo nastawiona do Kościoła i religii. Większość z nich raczej jest ochrzczona i była u pierwszej Komunii św., a nawet dzieci posyła na katechizm. Jednak na tym się kończy. Potem zaczyna się przepaść, która od stu lat stale się pogłębiała.

Toteż apostolstwo warstwy robotniczej od długiego czasu jest największą troską biskupów i księży francuskich. Zdarzeniem chyba przełomowym była książka zatytułowana: „Francja — krajem misyjnym”, napisana w r. 1943 przez ks. Godin. To jednak nie znaczy, że przedtem niczego nie czyniono dla chrystianizacji robotników. Wprost przeciwnie. Świadczą o tym organizacje Akcji Katolickiej zarówno wśród młodzieży robotniczej jak i wiejskiej, które już od roku 1927 coraz liczniejsze tysiące skupiają w swoich szeregach.

Jednak nie mniej, rok 1943-ci z książką ks. Godin, wspólne cierpienia pod okupacją, wspólna walka o odzyskanie niepodległości oraz wiele innych czynników sprawiło, że świadomość konieczności apostolstwa wśród robotników stała się palącym problemem. Jego rozwiązanie nie jest łatwe.

Trzeba bowiem znaleźć sposoby dotarcia do robotnika. Ale, jak dotrzeć do niego, o ile on nie chodzi do kościoła, nie słucha kazań, nie czyta gazet katolickich ani nie słucha religijnych emisji radiowych, których nawiasem mówiąc, jest dosyć dużo w radio francuskim. Wieg jak dotrzeć do niego? Sprawa jest tym trudniejsza, że jeżeli robotnik francuski nie czyta gazet katolickich i nie chodzi do kościoła — to na pewno czyta wiele gazet ożywionych duchem wybitnie antykościelnym, antyreligijnym i ateistycznym.

Znajduje tam nieustannie różnego rodzaju slogany propagandy antyreligijnej i an-

tykościelnej, które starają się wmówić w niego, że Kościół i religia — to wrogowie robotnika. Ponadto, zły przykład wielu katolików zdaje się potwierdzać te twierdzenia. A więc, jak dotrzeć do robotnika, który nie chce Chrystusa i jego nauki, Kościoła i religii, który nawet nie odczuwa potrzeby słuchania tych, co o tym mówią?

Akcja katolicka wśród młodzieży już dała wiele wyników — i nadal pomaga w formowaniu katolickich działaczy robotniczych. Jednak to nie wystarcza. Liczne niesprawiedliwości, jakie robotnik francuski musiał znosić, a w niektórych wypadkach może i teraz jeszcze znosi, urobiły w nim przekonanie, że równocześnie nie można być robotnikiem i katolikiem, że tego nie można ze sobą pogodzić. Stąd odchodzenie od Kościoła tych nawet, którzy jako dzieci przystępowali do Sakramentów świętych.

Takie nastawienie robotników stało się punktem wyjścia pracy apostolskiej Księży-Robotników. Założenia tej akcji można by zestawić z pewną sceną z Nowego Testamentu. Otóż uwieczniony Jan Chrzciciel posyła swoich uczniów do Pana Jezusa i każe Go pytać: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy czekać?” Wtedy to, Pan Jezus nie daje bezpośredniej odpowiedzi i nie mówi o sobie, a tylko powołuje się na świadectwo życia, wydarzeń i czynu: „Idźcie, donieście Janowi co słyszycie i co widzicie...”

Podobne są założenia apostolstwa Księży-Robotników. Zamiast słów, mają zanieść między robotników świadectwo życia i czynu. Mają iść między robotników, mają żyć z nimi ich życiem, mają dzielić ich los, ich trud i pracę — mają ich przekonać do siebie jako do ludzi, aby w nich i przez nich robotnicy mogli odkryć, że również katolik może być robotnikiem, że nauka Chrystusa nie tylko nie szkodzi robotnikowi, ale właśnie w pierwszym rzędzie do tych którzy cierpią Chrystus mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy przeciążeni jesteście i pracujecie”. Właśnie jako znak autentyczności Chrystus mówi do wyśłanników św. Jana: „Powiedzcie Janowi, że ubogim przepowiadana jest dobra nowina...”

Otóż, w tym założeniu oparta jest również cała akcja Księży-Robotników, jako tych, którzy w pierwszym rzędzie czynem i własnym życiem głoszą Chrystusa i naukę Jego.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Wiara jest jak sklepienie z którego cęglę wyjąwszy — wszystko runie

Ignacy Kraszewski

★

Niech się twa dusza jak dolina położy,  
A wnet po niej jak rzeka popłynie duch  
[Boży.

Mickiewicz

### Lekeja

#### NA NIEDZIELĘ MEKI PAŃSKIEJ

(z listu św. Pawła Apostoła do Hebrajczyków 9, 11-15)

Bracia! Chrystus stawszy się Najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez wyższy i doskonalszy, a nie ręką uczyniony, tj. nie z tego świata, przybytek, i nie przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do miejsca Świętego, dokonawszy wiecznego odkupienia. Jeśli bowiem pokropienie krwią kozłów i wołów i posypanie popiołem z jałowicy poświęcało skalanych ku oczyszczeniu ciała, jakoż daleko więcej krew Chrystusa, dokonawszy Ducha Świętego samego siebie bez skazy ofiarował Bogu, oczyścić sumienie nasze od uczynków martwych, abymy służyli Bogu żyjącemu.



# ZE ŚWIATA

## Zwycięstwo zza grobu

Mickiewicz mimo wszystko zwyciężył. Gomułka w swoim przemówieniu telewizyjnym zapowiedział, że „Dziady” będą mogły wrócić — częściowo przynajmniej — na scenę Teatru Narodowego w Warszawie.

Przemówienie Gomułki zapowiadane z dużym hałasem, miało miejsce w obecności starannie wyselekcjonowanych 3000 aktywistów komunistycznych. Przerwali oni mówcy częstymi oklaskami. Gomułka powtórzył właściwie to, co zamieszczała na temat zajęć studenckich prasa: że młodzież akademicka dała się podjudzić syjonistom, bankrutom politycznym i elementom nieodpowiedzialnym, zaatakował część profesorów, literatów i intelektualistów i zapowiedział, że słuszne żądania zwłaszcza studentów politechniki zostaną przez rząd rozpatrzone.

I otóż ci właśnie studenci politechniki warszawskiej po przemówieniu Gomułki, zarządzili 48-godzinny strajk. Na miejsce strajku wpuszczali tylko studentów przy bardzo ścisłej kontroli, a mimo to straj-



W Pradze kierunek liberalny partii komunistycznej odniósł zwycięstwo. Nowotny, który stał się symbolem ucisku i przemocy, musiał ustąpić jak również wielu jego najbliższych współpracowników.

kujących było kilka tysięcy. Ponieważ Gomułka zarzucił studentom, że robotnicy są przeciw ich akcji rewindykacyjnej, więc odczytano list robotników wielkiej fabryki „Pafawag” z Wrocławia, w którym „prawdziwi robotnicy” solidaryzują się w całej pełni ze studentami. Ponadto prasa w dalszym ciągu w sposób zniekształcony przedstawia manifestacje młodzieży akademickiej i dotąd nie zamieściła tekstu ich rewindykacji, strajkujący studenci manifestacyjnie darli gazety w strzępy.

W tonie partii widać chęć wykorzystania zajęć na wyższych uczelniach, do przeprowadzenia czystki. Ofiarami są Żydzi i partyjniacy o tendencjach liberalnych, których zwalnia się ze stanowisk. Gorliwość posunęła tak dalece, że na liście aresztowanych studentów umieszczono również nazwisko studentki, która obecnie studiuje w Paryżu.

— To nie o mnie chodzi — powiedziała ze łzami w oczach korespondentowi paryskiego „Expressu”, ale o mojego ojca, który im zawadza.

Ponieważ sprawa nabrała dużego rozgłosu, skorygowano listę aresztowanych, tłumacząc się, że nastąpiła zwykła pomyłka.

Ks. kardynał Wyszyński w kościele św. Anny zakończył kazanie modlitwą za tych, którzy rządzą obecnie Polską.

W Paryżu i w Londynie polska młodzież akademicka urządziła publiczne manifestacje na znak solidarności ze studentami w Polsce. Ze wszystkich stron świata sygnalizują obawy sympatii dla młodzieży akademickiej w kraju, dla tej odważnego stanowiska. My wszyscy jesteśmy z nimi!

## JOSEPH FOLLIET OTRZYMAŁ ŚWIECENIA KAPŁAŃSKIE

W uroczystość św. Józefa, 19 marca, profesor uniwersytetu, J. Folliet, otrzymał w Lyonie święcenia kapłańskie jako członek zgromadzenia misjonarzy Prado. Niezwykle ten neoprezbyter liczący obecnie 64 lata, był znany przede wszystkim jako organizator t. zw. „Tygodni Społecznych” we Francji. Ponadto był autorem licznych książek, dziennikarzem i promotorem ruchu franciszkańskiego.

## PRZED BEATYFIKACJĄ O. M. KOLBE

W Watykanie odbyła się druga sesja przygotowawcza tocząca się procesu beatyfi-

kacyjnego ojca Maksymiliana Kolbe. Zbliży się zatem sesja końcowa, na której z udziałem papieża nastąpi zakończenie procesu. Ostatnim aktem procesu będą już uroczystości beatyfikacyjne w bazylice św. Piotra.

## ROBERT KENNEDY KANDYDATEM NA PREZYDENTA

Brat zamordowanego prezydenta, Bob Kennedy, zgłosił oficjalnie swoją kandydaturę w nadchodzących wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest on siódmym synem irlandzkiego emigranta, który sam będąc gorliwym katolikiem, dorobił się ogromnego majątku w protestanckim środowisku Bostonu.



Robert Kennedy urodził się 20 listopada 1925 r. On stał na czele kampanii wyborczej, która zapewniła jego zamordowanemu bratu objęcie prezydentury Stanów Zjednoczonych. Sam został w rządzie swego brata ministrem sprawiedliwości.

Przyszłość okaże, czy zdola podbić opinię amerykańską do tego stopnia, by uzyskać odpowiednią liczbę głosów i stać się drugim katolickim prezydentem amerykańskim.

## JEDNYM ZDANIEM

\* Ojciec Jan François Motte, franciszkanin, został mianowany biskupem-sufraganem w Cambrai.

\* Grand prix literatury katolickiej otrzymał ks. P. de Labac, jezuita, za książkę pt.: „Images de l'abbé Monchanin” i za całokształt jego pracy literackiej.

\* Ojcowie dominikanie z Tuluzy kazania pasyjne w tym roku urządzili w ten sposób, że sławny aktor Jean Louis Barrault czytał teksty, a O. Carré je komentował.

# PAPIEŻ SIĘ ŚMIĘJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 38)

## Młodzież

W bazylice św. Pawła w Rzymie kardynałowie wciąż jeszcze byli pod wrażeniem dopiero co usłyszanej zapowiedzi Jana XXIII rychłego zwołania Soboru Ekumenicznego, kiedy 80-letni purpurat zerwał się z swego miejsca i zawołał do 77-letniego papieża:

— Santo Padre, dopomogę w tym wielkim dziele, stanę po stronie Waszej Świątobliwości i wszelkimi siłami będę się starał o pomyślny wynik Soboru.

Jan, wzruszony tą pierwszą spontaniczną reakcją, — inni kardynałowie zachowywali się raczej wstrzemięźliwie — odpowiedział:

— Eminencjo, proszę zostawić nam, młodszemu tę ciężką pracę. Program pozostający do zrealizowania jest tak rozległy, tak niesłychanie dalekosiężny, że może być wykonany jedynie czerstwymi, młodymi siłami...

## Powiew świeżego powietrza

Od chwili ogłoszenia Soboru Ekumenicznego w dniu 25 stycznia 1959 roku w bazylice św. Pawła w Rzymie, z kurii rzymskiej pierzchnął spokój. Nie było już mowy o dawnym, ustabilizowanym trybie pracy. Coprawda pięciogodzinny dzień pracy został utrzymany, ale prałaci musieli podjąć znacznie większemu nawałowi zajęć niż dotychczas. Przeliczyli się ci wszyscy, co sądzili, że Sobór nie będzie się mógł odbyć ze względu na klasyczną dokładność kurii, gdyż w tych warunkach trzeba by było przetrwać przynajmniej 5 lat przygotowania. Aby przełamać kurialne przesady papież odwołał się do opinii publicznej.

— Często słyszy się — powiedział na jednej z audiencji w 1961 roku — że przygotowania będą wymagać czterech do pięciu lat. Gruba pomyłka. Drugi Sobór Watykański zostanie otwarty w 1962 roku.

Rzym kościelny zaniepokoił się ogromnie tymi słowami. Papież jednak dotrzymał słowa i przeprowadził terminowo swój plan. Raz tylko jeszcze publicznie nacisnął, by prace soborowe traktowano na serio i że nie będzie tolerował odwołań:

— Mówi się, że wielki sejm Kościoła przeciągnie się do dziesięciu lat. Co za pomyłka. Owszem, będzie przerwa wiosenna i letnia w 1963 roku, ale Sobór zakończy swoje prace na pewno przed Bożym Narodzeniem 1963 roku.

Dlaczego opierała się początkowo kuria zwołaniu Soboru? Obok poważnych, rzeczowych, kościelnych i teologicznych względów, odgrywała tu niewątpliwie rolę słaba wydajność dotychczasowej pracy. Dlaczego, pytano się Jana zaraz po jego wystąpieniu w bazylice św. Pawła, pragnie on zwoła-

nia Soboru Ekumenicznego? Po co? Taka ogromna praca! W kilku miesiącach i tak się niczego nie zreformuje, nie zmieni, nie poprawi! Jan XXIII słuchał w milczeniu zebranych w jego pracowni, starających go się przekonać dygnitarzy.

Mocno przejęty wstał po chwili, podszedł spokojnie do okna, otworzył je szeroko i powiedział: — Ecco, po to.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dwaj marynarze angielscy, Roberts i Empson (górne zdjęcie) zgłosili się ochotniczo tego samego dnia w 1940 r. do marynarki wojennej w Gosport (Anglia). Po 28 latach przybyli tu ponownie, obydwoj mają ten sam stopień: są admirałami.

Gdyby było co lepszego i pożyteczniejszego zbawieniu ludzkiemu jak cierpieć, niechybnie Chrystus byłby nam to okazał słowem i przykładem.

Lecz On i uczniów swoich i tych wszystkich którzy by za Nim iść chcieli, wyraźnie wzywa do noszenia krzyża, mówi: Kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a nasładowuje mnie.

(Tomasz a Kempis)

## LUDZIE SA TACY

**KWIATOWE NIEPOROZIWIENIE.** — Pręgielwone „kobiety nie bij nroel kwiatkiem” — skierowane jest naturalnie wyłącznie do mężczyzn. Toteż nie dziwnego, że nie przenożyło ono do kwaciarek ulicznych w Chorazowie. Dwie z nich tak solidnie obły się swięcankami koleczystych róz, że trzeba było obie odprawić do pogotowia na opatrunki tworzy i ręk.

**PROSTO Z HAITI.** — „Dlaczego u was na ulicach nie ma słońca? — napytał brzytlijsi dziennikarski mieszkaniec sfotyki Haiti, Port-au-Prince. „Bo zaszły się w rzadzie” — broniła odpowiedź.

**PAPUGI I LUDZIE.** — Powołanie małżonkowie na dyrektora ogrodu zoologicznego w Opolu. Jedyna w ZOO papuga nauczyła się brzydkich słów i co chwila obrzuca wyświadczeniami zwiedzających. Rodzice interwjują lwierdząc, że papuga gorzej im dzieci. Ponieważ papugę trudno będzie odzyskać przeklinania, a zał odseparować pięknego płaka od publiczności, rozważa się możliwość postawienia przy klatce specjalnego pracownika, który po każdym przekleństwie papugi będzie mówił „przepraszam”.

**JAK ZADOWOLIĆ MONARCHE?** — Ukazała się we Francji książka poświęconu kolei żelaznej. Autor przytacza tam następującą anegdotę:

Król szwedzki Oskar II, który panował od 1872 do 1907 roku zaczął, by tempera- raturę jego wagonu-saloniku wynosiła nie- smiennie 16 stopni Celsjusza. Ponieważ ów- cześnie środki techniczne nie pozwalały na osiągnięcie takiej stanu, dyrektor naczelny kolei uwadził na pomysł zaspokojenia monar- chy: zamówił dla królewskiego pociągu specjalne termometry, które zawsze wska- zywały 16 stopni.

**ZBRACZY SA TACY.** — Kierownik Komisarjatu Kolejowego na warszawskim Dworcu Głównym postanowił zaopiekować się brakami okupującymi dworzec — za- latał im mieszkanie i pracę. Powołano specjalną komisję i pewnej nocy zgarnięto 25 milczących. Rezultaty kontroli były zdumie- wiające. Przy pewnej 50-letniej szkrabce ana- lizowano dwie książeczki oszczędnościowe na łączną sumę 200 tysięcy złotych i 700 zło- tych bilonem. Z pozostałych milczących i braków ludzi miał przy sobie co naj- mniej kilka tysięcy złotych.

**WYMOWNIA.** — 76-letni emeryt został w Rzymie skazany na pięć lat więzienia za usiłowanie obciążenia języka swojej żony. Twierdził, że za dużo mówiła. Ponieważ małżonkowie pogadali się, sędzia postaw- ił amnestię i emeryt został zwolniony.

## ROZWAŻANIA WIELKOPOSTNE



## Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanie

bito je gwoździami do wspomnia- nej belki poprzecznej. Następnie, przy pomocy liny, belkę wraz z Jezusem uniesiono w górę w taki sposób, ażeby ciało osiadło na koń- cu pionowego pała. Dopiero te- raz połączono obie belki z sobą, a w końcu dwoma gwoździami osobno przybito do krzyża dwie nogi Zbawiciela naszego. Na szczy- cie Jezusowego krzyża umieszczo- no tytuł Jego winy: „Ten jest Jezus, król żydowski”. A gdy słoń- ce przekroczyło południe, ukrzy- żowanie było dokonane.

Ale chociaż Pan Jezus już za- wiśnię na krzyżu, chociaż ku więk- szej hańbie porównano Go z lo- trami, jeszcze teraz nienasycony wrogowie niekczemnie nekali swo- ją ofiarę. Nawet „i lotrzy, którzy z nim ukrzyżowani byli, lżyli Go”. Dopiero nieco później promień Bożej łaski tknął i zbawił lotra z prawej strony wiszącego.

Tymczasem Jezus stał z każdą chwilą. Równocześnie całkiem

Pan Jezus został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie, które zwano karą najokrutniejszą i naj- potworniejszą. Natychmiast też po wyroku uformował się pochód, na którego czele szedł urzędnik są- dowy, niosąc tabliczkę z wyraźnie napisaną winą Skazanego. Prócz żołnierzy rzymskich wzięli udział w smiertelnym pochodzie także niektórzy członkowie Sanhedry- nu oraz inni wrogowie Jezusa, pu- blicznie radujący się ze zmiądźde- nia znieprawionego przez siebie Mistrza z Nazaretu.

A On, wyczerpany tyłu okrutny- mi przejściami, szedł krokiem chwiejnym. Ale nawet w czasie tej krzyżowej drogi, która wiodła najbardziej ruchliwymi ulicami Jeruzolimy, musiał Pan Jezus zno- sić wszelkiego rodzaju szykany.

Od lat mamy przed oczyma wy- ryty obraz Jezusa, dzwigiącego ciężki krzyż na ramionach. Jed- nakże w rzeczywistości Pan Jezus niósł tylko poprzeczną belkę krzy- ża, którą dopiero w czasie egzek- cji łączono z pałem pionowym. Tenże zaś pał, wysoki na 4-5 me- trów, już przedtem wbijano w zie- mię. Trzeba również pamiętać i o tym, że mniej więcej w połowie pionowego pała występował kołek, zwany sedile. Na nim to osadz- ło się i opierało ciało skazańca, gdyż jego ciężaru same gwoździe nie mogłyby utrzymać na krzy- żu.

Miejscem kaźni było małe wzniesienie poza murami Jeruzo- limy. Ze względu na charaktery- styczny kształt, zwano je Czasz- ka, z języka łacińskiego Kalwaria, a z aramejskiego Golgota. Tutaj podano Jezusowi wino zaprawio- ne mirrą w celu złagodzenia ok- rutnych tortur. Ale On nie chciał pić. Wtedy odarto Go z szat i po- łożono na znak na ziemi. Zaraz też rozkrzyżowano Mu ręce i przy-

niespodziewanie zaczęto gasnąć światło słoneczne. „A oto od go- dziny szóstej całą ziemię zaległy ciemności aż do godziny dziewią- tej”, czyli od południa aż do go- dziny trzeciej po południu. A gdy zbliżył się kres trzygodzinnej ago- nii, Jezus silnie i głośno zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. A niebawem „zawoła- wszy powtórnie głosem wielkim, oddał ducha”.

W tej samej chwili zaczęły się dziać rzeczy niezwykłe. Oto za- słona w jerozolimskiej świątyni, która oddzielała „miejsce święte” od miejsca „świętego świętych”, pękła od góry do dołu. Dało się rów- nież odczuć trzęsienie ziemi: „ziemia zadrzała, a skały popęka- ły i groby się otworzyły”.

Stwożony i wylękły tłum roz- pierzchł na wsze strony. Natom- iast setnik oraz inni żołnierze, rozwartymi oczyma wpatrujący się w te niezwykłe zjawiska towa- rzyszące śmierci Jezusa, znając

przy tym całe Jego zachowanie przed Piątem i na krzyżu, doszli do wniosku, że Pan Jezus był nie tylko niewinny, ale musiał być osobistością niezwykłą. Dlatego też z przerażeniem mówili: „Za- iste ten był Synem Bożym”!

### „I przyszli na miejsce, które zwała Golgota”

Z brama Antonij na wzgórze Golgoty Wiodą Chrystusa wśród rzymskiej kohorty. W płaszczu szkarłatnym, w ciemnej koronie, Która jak ogniem, w Jego ranach planie Omdlewa Chrystus pod ciężarem krzyża. I w tłum pod wzgórze Golgoty się zbliża. Wówczas krzyż dzwigał pomocy jako pieczę, Którego spokił — Szymon Cyrenieczyk.

Stuk młota! Już podźwignęło krzyż, A na nim Chrystus w rdzawych blaskach zorzy. Wśród druin zoddawa: skroci Synem Bożym, Złap z krzyża. Wybawcie samego siebie, A wówczas, Królu, uwierzmy w Ciebie! — Czy głuchym słochem wezbrała Kalwaria? To w stóp krzyża płacze biedna Maria, Wśród niemej skłagi smutku bez granic.

„Eli, Eli, lama sabakthani” Zawołał Jezus w swej przedśmiernej męce. Boleśnie kurcząc przygwożdżone ręce. — I rozdarła się świątyni zasłona. Ziemia zadrzała. Skały popękały. Chrystus skonał.

J. B.

## List z Niepokalanowa

przyczyna S.B. O. Kolbego w 12.723 in- tencjach.

Pielgrzymi coraz liczniej nawiedzają nasze sanktuarium maryjne, gdzie pogłę-

biają swoją miłość do Niepokalanej we- dług wzoru O. Maksymiliana. Stugę Bo- żego i jego idee poznają w t.zw. Sali Pa- miątek, a modlą się i oddają Niepokala- nej w świątyni. Sala Pamiątek została ostat- nio odnowiona pod hasłem: „Polak, który chciał zostać świętym jak największy i uświęcić jak najprędzej cały świat przez Niepokalaną”. Widać, że O. Mak- symilian to święty nowoczesny i uniwer- salny i że świętość to nie luksus; każdy może zostać świętym i to wielkim — przez Niepokalaną. Szczególnie piękne są pa- miątki z Misji Niepokalanej w Japonii, którą założył O. Kolbe. Nie słabnącym powodzeniem cieszą się w Niepokalano- wie Szopka milenijna, która pozwala ocie- nić powstanie głęboko pierwsze Tysiąc- lecie Polski.

Pamiętne dla nas pozostaną daty: 2 kwietnia i 15 października. Najpierw moż- czyni, a potem kobiety przybyli z całej Archidiecezji Warszawskiej do Niepoka- lanowa, by oddać się Matce Najświętszej w niewole miłości za Kościół lub ponowić to oddanie. Do mężów przemówił ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Wska- zał on na O. Maksymiliana jako na przy- kład niezłomnej wiary i najspanialszej



Założyciel Niepokalanowa w stroju haeflinga

(Dokończenie na str. 8)

## Migawki emigracyjne

**ZMIEM ODPRAWIAJĄC MSZE SIĘ** ks. infult Franciszek Konalczuk z Passine (U.S.A.). Zmarły wiele dopomógł polskim uchodźcom z Europy w osiedleniu się w Stanach Zjednoczonych, stał bowiem na czele Polsko-Amerykańskiego Komitetu Emigra- cyjnego. Funkcję prezesa tego Komitetu pi- sował od chwili śmierci ks. płk. Buranta.

**PROPAGANDA KSIĄŻKI.** — Ks. in- fult Lachowicki z Frankfurtu, gdzie mo- że stara się nakłonić swoich słuchaczy do kupowania książek polskich i książek niemieckich o Polsce. Jednym z jego argumen- tów, jaki mi powtarzono, jest ten, by zamiast butelki „Steinhaegera” (niemiecka popularna wódka) ofiarować przyjaciółni na „Geburtsstag” (urodziny) książkę. Wyjście taniej, a korzyść znacznie większą. Poza- tem obdarowani na pewno powiedzą: „Patrz- cie, co sa inteligentny człowiek!”

**OFIARA WIELKOPOSTNA** — Kape- lani Oddziałów Wartowniczych w Niem- czech, na stołej konferencji duszpasterskiej w dniu 4 marca, uchwalili przeprowadzenie zbiórki pieniężnej pod hasłem „Moja Ofia- ra Wielkopostna na Mariatum-Carlsberg”.

Ofiara ta — jak czytamy w sprawozdaniu — ma dać dawnej formie tak potrzebnego posłu nową treść, dostosowaną do obecnych czasów, a dla ofiarodawców ma być real- nym wyrazem ich miłości do Jezusa Chry- stusa w wspomnaniu biednych i potrzebu- jących, jak również dokumentem ich troski o zachowanie młodego pokolenia polskiego na obczyźnie.

**SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTOWA.** — W parafii polskiej w Ealingu w Londy- nie, powstała Sekcja Pomocy Samochodo- wej. Należą do niej ci parafianie, którzy posiadając samochody, pragną dowieść na Misję św. ludzi mieszkających daleko, ubo- mych i chorych. Ponadto gotowi są np. przy- wieźć w nocy lekarstwa z apteki itd.

Podobną akcję przeprowadzają księża pol-scy w Meaux, organizując transport dla Po- laków mieszkających daleko od miejsca wy- znaczonego na polskie nabożeństwa.

**COŚ DLA KONIARZY.** — W Anglii w czasie wyścigów konnych, zupełnie dobrze spisują się konie o nazwie „Veronica Bell” (znana śpiewaczka polska z Paryża) oraz „Polish Warrior” (polski wojownik).

**SPEŁNIENIE OSTATNIEJ WOLI.** — Po długich latach przewlekłych pertrak- cji udało się zadość ostatniej woli Zygmun- ta Nowakowskiego: prochy jego spoczęły w ukochanym Krakowie w grobowcu, gdzie spoczywa jego matka.

OMEGA

# List z Niepokalanowa

(Dokończenie ze str. 6-7)

miłości. Maryi poświęcono się w duchu tej ufności, jaką był ożywiony O. Kolbe: „My, zebrani w tym sanktuarium, wstawionym życiem, modlitwą i pracą apostołską Twego Sługi i Rycerza, O. Maksymiliana Kolbego, stajemy przed Tobą, ukochana Matko i Opiekunko! Na progu nowego Tysiąclecia Wiary w naszej Ojczyźnie, oddajemy się ufny sercem w Twą macierzyńską niewolę miłości. Racz pogubiwać się nami dowolnie, jako narzędziami łaski i uświęcenia”.

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych poprzedzająca święto Niepokalanego Poczęcia NMP — 3. 12. Mimo dżdżystego dnia, zapelniała się nasza świątynia czcicielami Niepokalanej. Mszę św. dziękczynną za łaski, jakie Bóg raczył zesałać przez Niepokalaną na O. Kolbega i jego dzieła, odprawił ks. kard. Stefan Wyszyński. Ks. Prymas podkreślił zastugi O. Maksymiliana dla umaryjnienia Polski. „Jeżeli dzisiaj przebywamy tutaj — mówił — to dlatego, że pragniemy podziękować Bogu za to, że przez działania O. Kolbego przygotował Polskę na Sacrum Poloniae Millenium. A my, biskupi Warszawy, w szczególny sposób pragniemy dziękować Bogu za to, że miejsce dla O. Maksymiliana i jego błogosławionej pracy wybrał właśnie tutaj, u wrót Warszawy, w tej stajance betlejemskiej i franciszkańskiej, która powoli zamieniała się na sanktuarium maryjne i miejsce szczególnej czci Sługi Bożego. W modlitwie wiernych prosiliśmy, „aby Apostoł i Męczennik miłości jak najchlebniej dostąpił zaszczytów ofiarzy, a jego Rycerstwo Niepokalanej — wierne swej Pani — coraz dalej i głębiej szerzyło błogie Królestwo N. Serca Jezusa”. Po sumie odśpiewaliśmy hymn „Ciebie Boga wystawiamy”, po czym Prymas Polski — w imieniu obecnych — odmówił akt poświęcenia się Niepokalnej ułożony przez O. Maksymiliana. Ojciec św. Paweł VI, „wspominając z pietysmem S.B. Maksymiliana Kolbego”, przesłał łaskawie dla uczestników uroczystości Błogosławieństwo Apostolskie.

W całej Polsce pierwszy rok nowego Tysiąclecia — Rok Wiary i rok realizacji uchwał soborowych — upłynął pod przewodnictwem Matki Najsw. Każda parafia odprawiła nowennę do Matki Bożej, by wyrosła pokój i zapoznać się z treścią adhortacji maryjnej Ojca św. z 13. 5. 1967 r. Nadto w każdej parafii obnosi się dalej po domach obraz jasnoogórski, przed którym rodziny oddają się całkowicie Niepokalanej. Ogólnopolska peregrinacja maryjna, która trwa już 10 lat, zakończyła się ostatnio na Śląsku, gdzie przyniosła równie wielkie owoce, jak w poprzednich diecezjach, a zaczęła się —

od Nowego Targu — w Archidiecezji Krakowskiej pod przewodnictwem jej arcybiskupa, ks. kard. Karola Wojtyły. Maryjne uroczystości ogólnopolskie odbyły się też z okazji koronacji cudownych obrazów Matki Bożej w Leśniowie (13. 8.), Licheniu (15. 8.), Pieraniu (3. 9.), Gietrzwałdzie (10. 9.) i Toruniu (1. 10.) W dniach 3-6 sierpnia obradował na Jasnej Górze Kongres Maryjny.

W br. przysięgał Polakom w czci maryjnej szczególnie św. Stanisław Kostka z racji 400-lecia swej śmierci. Ale wciąż też wskazuje się jako na przewodnika duchowego na O. Maksymiliana Kolbego, którego cześć rośnie nieustannie. Często z ambon pada jego imię. W jego ulubione święto Niepokalanego Poczęcia — 8. 12. — we wszystkich kościołach polskich kazania były na temat Sługi Bożego jako miłośnika Niepokalanej i Eucharystii. Tu i tam urządzono uroczyste modły o jedno rychłą beatyfikację, np. 4. 6. w Zdunskiej Woli, miejscu urodzenia Sługi Bożego, z udziałem ks. bpa Antoniego Pawłowskiego, i 13. 8. w Oświęcimiu, gdzie na terenie b. obozu — przy bloku śmierci — ks. bp. Julian Groblicki odprawił Mszę św. w intencji beatyfikacji Męczennika miłości i poświęcił sztandar z jego podobizną dla b. więźniów obozów hit-

lerowskich z Kanady. „Rodzicami chrześnymi” byli: znana pisarka Zofia Kossak, która niedawno napisała utwór sceniczny o O. Maksymilianie, i uratowany przez Franciszka Gajowiczek. Liczne wycieczki odwiedzają Oświęcim i ze szczególną zadumą zatrzymują się przed celą śmierci O. Maksymiliana, zostawiając niejednokrotnie kwiaty. Na wyższych uczelniach katolickich odbyły się spotkania informacyjne i dyskusyjne w sprawie Sługi Bożego. Cała Polska, przekonana o świętości O. Kolbego, oczekuje z tęsknotą jego beatyfikacji. Ufamy, że nastąpi ona w chwili najwłaściwszej, którą wybierze Niepokalaną.

Donosząc o tym, co zdziałała Matka Najsw. w r. 1967 w Niepokalanowie i w całej Polsce, prosimy serdecznie wszystkich swoich przyjaciół o modlitwy w naszej intencji, byśmy umieli się godnie odwdziżyć za wszystkie łaski, jakie na nas spływają przez miłociwne ręce Niepokalanej. Pragniemy Jej dalej służyć wiernie i szerzyć Jej cześć według obecnych możliwości.

My ze swej strony obiecujemy modlić się za Was codziennie. Byście i Wy byli dalej wdzięczni Matce Najsw. za te liczne łaski z których sami tak obficie korzystacie.

Ojcowie Franciszkanie

## Bóg nie zapomina o nikim...

Wiosna za pasem. Już dłuższy dzień. Słońce przegrzewa coraz mocniej. Coraz głośniej świągocą ptaki. Ożywa przyroda. Z wilgotnej ziemi wychylają swe kielichy wiosenne kwiaty. Radość wiosny przenika wszędzie...

W ogrodach i na polach coraz więcej ludzi przygotowujących drzewa i ziemię do wydawania nowych plonów. Gospodarny człowiek oczyszcza swoje domy i otaczające je obejścia z zimowych nieporządków.

Gdy w domu naszym panuje nieład, staramy się go uporządkować. A gdy bezład zapanuje w naszej duszy?

Dziedzina życia wewnętrznego stanowi intymną własność każdego z nas. Za to, jak nasze życie się przedstawia, każdy z nas odpowiada osobiście. Nikt nie ma prawa robienia porządków w duszy drugiego człowieka. Nikt nie ma prawa takiego, ale każdy ma obowiązek realizowania tego prawa wobec samego siebie.

„Nikogo nie powinno obchodzić, jak wygląda moje życie wewnętrzne — powiedział kiedyś jeden z moich znajomych — za moje życie wewnętrzne odpowiem przed Bogiem tylko ja”. — Na pewno ten człowiek miał rację mówiąc, że za swe życie sam odpowie przed Bogiem. Ale nie brał pod uwagę jednego faktu: jego nieuporządkowane, pełne konfliktów i niepokojów wewnętrzne „ja” rzutowało na jego styl bycia i życia, rzutowało na jego życie zewnętrzne, na jego stosunki z ludźmi, na jego pracę.

Szarpani namiętnościami, skłóceniami wewnętrznymi i nierównoważeni, pozbawieni wewnętrznej harmonii,

nie jesteśmy w stanie zachować równowagi w życiu zewnętrznym. To tylko nasza zarożumiałość sprawia, że wydaje się nam, że nikt tego nie widzi. To nadmiar wyrozumiałości dla samego siebie powoduje tłumaczenie, że ponieważ inni też mają swe słabości i upadki, wobec tego muszą nam wybaczyć nasze niedociągnięcia i błędy.

Wewnętrzne konflikty, rozterki i błędy rzutują na nasze stosunki z innymi ludźmi, a także na nasze wewnętrzne oblicze i przede wszystkim na nasze stosunki z Bogiem.

Dusza ludzka jest mieszkaniem Boga. Gdy zapanuje w niej nieporządek, wówczas siłą rzeczy coraz mniej miejsca pozostaje dla Boga.

Każdy wierzący przeżywa chwile, gdy uświadamia sobie, że skutkiem grzechów odalił się od Boga. Każdy przeżywa to na swój sposób.

Od siły naszej wiary i odporności naszego „ja” zależy, jak i kiedy uda się nam przewyciężyć naciśnięty i pokusy zewnętrzne, jak i kiedy uda się nam zwyciężyć naszą małość i słabość, odzyskać równowagę wewnętrzną, oczyścić duszę i przywrócić jej godność Bożego mieszkania.

Czy znaczy to, że w tak trudnych i skomplikowanych sprawach naszego życia jesteśmy pozostawieni sami sobie?

Bóg nie zapomina o nikim. Nie zapomina i o nas. Darzy nas łaskami, z których nie zawsze umiemy skorzystać, które nie zawsze dostrzegamy. Bóg też działa przez Kościół, który swym nauczaniem ukazuje nam drogi, jakimi powinniśmy zdążyć. Który wdraża nas w odpowiedni nurt i rytm życia.

Wiosenne słońce budzi przyrodę do nowego ży-

cia. Wielki Post budzi w nas refleksje nad kształtem naszego życia. Dzięki oczyszczającym własnościom Sakramentu Pokuty i Komunii św., niech odnowią się w nas najpiękniejsze wartości natury ludzkiej.

Z. K.

## O CZYM TU DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

### Przebaczamy i prosimy o przebaczenie

Słowa pamiątkowego oredzia biskupów polskich do Niemców z okazji Millenium, łącząc się tragicznym echem na powojennych terenach zwasnionych narodów i targających ludzkim sumieniem. Ustawione w koszty karabiny pokrywają się pleśnią, na grobach wyrosły nowe krzewy i drzewa, świat przyoblekł się szatą nowej miłości. Z pobożowisk jednak nie uprzątnięto oznak wojny, z sercu nie wymazano śladów nienawiści, a uczucia złoźnego i sprawiedliwego pokój pokryto sloganami krzykliwej propagandy.

Zyjemy w długim okresie zawieszania broni, po którym niewiadomo co może jeszcze nastąpić. Dwadzieścia trzy lata ten koszmar udryki i niepewności, żalu i poniżenia. I jak długo potrwa jeszcze ten okres? I co po nim nastąpi?

I oto z umęczonej wojnami Polski płyną słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Kościółki naród zwraca się do swoich oprawców i wyciąga rękę do zgody. Czyż może być coś bardziej wzniosłego, godnego i świętego, niż ten gest pojednania? Czyż najbardziej zatwardziałe serca ludzkie nie doznają oślnienia i nie wypełnią się miłością? Czyż nie nastąpi wreszcie między narodami era upragnionego pokoju i chrześcijańskiej sprawiedliwości?

W tych dniach Wielkiego Postu powinniśmy bardziej niż kiedykolwiek zastanowić się nad słowami tych polskich przywódców duchowych narodu i dokonać przeobrażenia serc i sumień, poczynając od samych siebie. Chrześcijańskie spojrzenie do wnętrza własnego serca i sumienia otworzy nam drogę do serc i sumień naszych braci.

Przebaczamy i prosimy o przebaczenie!

Drogi Bracie Emigrancie! Ty, który doznałeś w życiu tyłu zawodów i upokorzeń, spojrzij serdecznie w srokiem dokoła siebie i wszędzie utajone krzywdy i cierpienia móź jako ofiarę Bogu Wszchemogącemu.

Droga Matko Polko, ty, której praca domowa i wychowawcza pozostanie wieczną tajemnicą rodziny, zechciej swoją modlitwą i chrześcijańskim uczynkiem wpływać w dalszym ciągu na najbliższe sercu twemu otoczenie, budząc radość, miłość i pojednanie.

I wy wszyscy, którzy trwacie niezłomie przy wierze, spełniajcie godnie to swoje posłuszeństwo dla dobra Pokoju na ziemi i chwalcie Zmartwychwstaniu Pańskiemu.

Przebaczamy i prosimy o przebaczenie.

Julian Majcherczyk

# Z życia emigracji

## Apel wielkopostny do Polaków w Belgii

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Sroda Popielcowa przypomniła nam, że rozpoczynamy Wielki Post. Nie przeżywamy go w dawnej formie. W Belgii abstenencja w ogóle nie obowiązuje, tak, że bez grzechu można jeść mięso we wszystkie piątki, a nawet w Srodę Popielcową i we Wielki Piątek. Ściśle post obowiązuje tylko w te ostatnie dwa dni, to znaczy w Srodę Popielcową i we Wielki Piątek, a polega on na tym, że spożywa się tylko jeden posiłek do syta, inne natomiast winny być znacznie zmniejszone. Post ten obowiązuje tych, którzy ukończyli 21 lat życia i nie mają jeszcze 60 lat.

Niemniej pokuta jest nam nakazana przez Chrystusa i Kościół z wolności, a nie z konieczności. Dlatego obowiązek umartwienia dotyczy wszystkich, którzy ukończyli 14 lat życia i winien być spełniany we wszystkie piątki roku. Zaleca też Kościół wszystkim wiernym umartwienie w czasie Wielkiego Postu. Sposób umartwienia się jest pozostawiony inicjatywie wiernych. Może to być, jak dawniej, powstrzymanie się od niektórych pokarmów, albo odmówienie sobie niektórych przyjemności (słodczy, alkoholu, tytoniu, rozrywek itp.), lepsza modlitwa, uczestnictwo w nabożeństwach nieobowiązkowych i Rekolekcjach św., większy wysiłek by unikać złego a czynić dobrze, więcej szlachetna miłość bliźniego i uczynki miłosierdzia. Znany jest tzw. Post Podziału, polegający na tym, że pieniądze zaoszczędzone przez odmówienie sobie niektórych przyjemności, ofiaruje się na potrzebujących.

Ponieważ potrzebujących nie brak i u nas, co rok zwracamy się do naszych Rodaków, żeby pamiętali też i o polskich potrzebach. W tym celu Księża rozdają specjalne koperty, które zwraca się im przy końcu Postu, z tym co się na Post Podziału oddało Księża natomiast odsyłają to wszystko na nasz polski Fundusz Miłosierdzia.

Z radością stwierdzamy, że nasi Rodacy rozumieją ten gest pokuty i miłosierdzia razem, coraz lepiej. Nie tylko poszczególne osoby, ale rodzice i dzieci, każdy według swych możliwości, interesują się tym sposobem umartwienia, który w ten sposób staje się nawet czynnikiem wychowawczym. Nam natomiast pomaga to do lepszego spróśtania naszym obowiązkom. Wasze drobne ofiary ocierają nie mało łez, zapewniają kawałek chleba zgiłodniałym, niosąc pociechę i lekarstwa chorym, są nieraz ostatnią deską ratunku dla ludzi, którzy znaleźli się

dosłownie na bruku, błogosławionym czynią imię polskie nawet w dalekich krajach.

Wiele jest potrzeb i nędzy, niemożliwym jest pomóc wszystkim, ale dzięki waszym ofiarom, przynajmniej w wypadkach najbardziej naglących, coś zrobić można.

Niechże dobry Bóg, który obiecał, że najmniejsze uczynki miłosierdzia nie będą zapomniane, zapłaci wam za to stokrotnie!

Ks. Henryk REPKA, o.m.i.  
rektor P.M.K. w Belgii

## FRANCJA

### WYPADKI PRZY PRACY

Nowe przepisy dotyczące ofiar wypadków przy pracy, ofiar chorób zawodowych i ich rodzin w Francji, w zastosowaniu ustawy z dnia 18 czerwca 1966 roku

Ustawa z dnia 18 czerwca 1966, została wprowadzona w życie w grudniu 1967 roku. Jest to bardzo ważna ustawa, dzięki której niektóre ofiary wypadków przy pracy lub chorób zawodowych, stwierdzonych nawet przed 1 stycznia 1947 roku, czyli ponad 20 lat temu, będą mogły otrzymać t.zw. „alokacje”, w formie rent. Wdowy lub wdowcy podobnych ofiar będą mogli również z szansami powodzenia starać się o alokacje. Nowe terminy starań przyznane są również ofiarom wypadków przy pracy, które się zdarzyły po 31 grudnia 1946 roku. Dobrodziejstwa tej nowej ustawy dotyczą także ofiar wypadków przy pracy na roli.

### Termin składania podań

Warto jak najprędzej podjąć starania o „alokacje”, albowiem przyznana jest zasadniczo od daty złożenia podania. Jednakże osoby, które złożyły podania do czerwca 1968 roku, będą mogły otrzymać alokacje od 24 czerwca 1966 roku, czyli od daty ukazania się ustawy w „Dzienniku Ustaw”.

Powyższa ustawa uzupełnia wyjaśnienia podane w książce p.t.: „Przepisy i Porady Prawne”, pisanej po polsku do nabycia w „Narodowcu”, w „Libelli” lub w Księgarni Polskiej w Paryżu.

Dr Bolesław Szpiega

### UWAGA POLONIA MARLES-LES-MINES I OKOLICA!

Grupa amatorów teatralnych przy polskiej Parafii w Marles, zaprasza serdecznie na Wieczór Teatralny, który organizuje w niedzielę, dnia 31 marca w sali Polonia.



Program wieczoru zainteresuje nas wszystkich, gdyż po raz pierwszy na tutejszym terenie wystawiona będzie „Męka Pawła” w języku polskim.

Jest to dramat biblijny w 5 aktach, w którym wystąpi zespół amatorski 50-osobowy. Zastosowane będą piękne, nowe dekoracje i kostiumy, co doda świetności całej sztuce, a opiewana gra amatorów zadowolą na pewno szanowną publiczność.

A czy sama sztuka i jej powaga nie miałyby zaciekać nas? Bo któż by nie chciał zobaczyć tego, co działo się tak dawno? Bo blisko dwa tysiące lat upływa od tego czasu jak rozegrał się ten dramat, kiedy został na śmierć skazany Bóg-Człowiek i Odkupiciel całej ludzkości!

Ze względu na ważność tego wydarzenia, spodziewamy się wielkiego zainteresowania i gremialnego udziału. Nikogo nie powinno zabraknąć wśród publiczności, bo sama ciekawość widzenia tego, o czym trochę wiemy z nauki i czytania, skłonić nas powinna do zobaczenia, aby się upewnić w prawdziwie i przeżyć naocznie ten dramat pamiętny, jakim było ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa.

Sala będzie dobrze ogrzana, więc nie ma obawy zimna.

Spodziewając się przychylniej odpowiedzi szanownej Polonii na nasze wezwanie, jeszcze raz serdecznie zaproszemy i dziękujemy zgóry za przybycie.

Aktorzy i ks. Proboszcz

### UWAGA RODACY W OIGNIES, OSTRICOURT, LIBERCOURT I OKOLICY!

W niedzielę 31 marca br. Tow. Mężów Katolickich pod wezw. św. Barbary, obchodzić będzie uroczystość swą 45-tą rocznicę istnienia.

Program jest następujący:

O godz. 10,15 : Zbiórka pocztów sztan-dardowych, które prosimy wydelegować w Patronaży.

O godz. 10,30 : Msza św. w intencji Towarzystwa.

Popołudniu uroczystość w sali św. Stanisława. O godz. 16-tej otwarcie kasy, o godz. 17-tej otwarcie Akademii.

Program bardzo bogaty. Wśród różnych występów starszych, młodzieży KSMP m. i z Krucjaty, dzieci szkół polskich, będzie występ znanego nam już z Telewizji, sławnego młodego śpiewaka polskiego Mariana Palmowskiego.

Na powyższy uroczystość serdecznie zaprasza

Zarsąd

### PROPOZYCJA WYDAWCZA

Redakcja miesięcznika „Nasza Rodzina” razem z Biblioteką Polską w Paryżu, przygotowuje wydanie antologii tekstów o mo-

tywach emigracyjnych w literaturze polskiej. Antologia obejmie około 40 wybitnych nazwisk i zgromadzi najcenniejsze teksty o charakterze ideologicznym, poetyckim, wyciątki z powieści, noweli i opowiadania, listy i fragmenty pamiętników. Zarówno w wyborze tekstów jak i materiałów ilustracyjnych, będziemy korzystać z bezcennych zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Wydawnictwo zostało pomyślane jako książka popularna, bardzo przystępna i przeznaczona dla szerokiego rzesz Czytelników na Emigracji. Może spełnić wybitną rolę w rozszerzaniu znajomości literatury polskiej, zwłaszcza wśród młodzieży, a każdy czytelnik ze starszego pokolenia znajdzie w niej, w mniejszym lub większym stopniu, literackie odbicie własnej drogi emigracyjnej. Antologia będzie cennym narzędziem w pracy emigracyjnej polskiego Duszpasterza, Nauczyciela i Wychowawcy, Organizacji i wszelkich Instytucji polskich na Emigracji.

Antologia ukaże się równocześnie w kilku wersjach. Wydanie pierwsze zostało pomyślane jako kalendarz „Naszej Rodziny” na rok 1969 z przeznaczeniem dla Czytelników w pismach (dystrybucja jak w latach ubiegłych, bez specjalnych zamówień). Wydanie drugie będzie miało postać antologii bez kalendarium. Wydanie trzecie zostanie wykonane specjalnie dla pewnej grupy Organizacji polskich we Francji. Gotowi jesteśmy zrobić dalsze wydania dla Organizacji polskich w różnych krajach osiedlenia, pod warunkiem jednak, że zamówią minimum 1000 egzemplarzy. W takim wypadku na egzemplarzach danego wydania specjalnego będzie podany Komitet Honorowy wyłoniony z przedstawicieli Organizacji, dla których wydanie będzie przeznaczone. Przy zamówieniach mniejszych niż 1000 egzemplarzy, można będzie korzystać z wydania drugiego.

W celu ustalenia wysokości nakładu, uprzejmie prosimy o zgłaszanie zamówień do dnia 30 czerwca br. Książka ukaże się z końcem roku 1968. Przewidujemy stronic ok. 250. Cena ok. 5 F. (1 dol.). Po wszelkie informacje proszę pisać do Redakcji miesięcznika „Nasza Rodzina”.

Redakcja NASZEJ RODZINY  
25, rue Surcouf, 75 - Paris (7)  
Tel.: 486-42-85

### POSZUKIWANIA

P. Bernard Dubien, 63 — Vic-le-Comte, poszukuje p. Lucję KONKEL z d. Prandzińska. Szumlis Szlachie, Nowa Karczma, Pow. Kościerzyna, Woj. Gdańsk.

★

Kazimiera Klukowska z Warszawy. poszukuje swojej siostry Jadwigi KUCHARSKIEJ, urodzonej w Warszawie w 1914 r. Poszukiwana pozostała w Warszawie aż do wybuchu powstania w 1944 r., gdzie wyszła za mąż za Francuza.

Wiadomości prosimy przekazać do Redakcji „Głosu Katolickiego”.

### ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donner-schweer Str. 322. Konto pocztowe : Hanno-ver 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

### O FIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Treichel Stefan S.A.C. — od Rodaków z Okręgu duszpasterskiego Oignies (P. de C.)			
(bez Libercourt)	1.100,00		
Carvin — zbierała p. Konieczna	80,00		
bezimennie	70,00		
R a z e m :		1.250,00	
Ks. Bandoz Bolesław — Méricourt-Corons (P. de C.)			
dotądowo od Parafianina	400,00		
poprzednio kwitowano	1.255,00		
R a z e m :		1.655,00	
Siostra Maria-Hyacinthe — St. Riquier (Somme)			25,00
Ks. Kan. Morawski Teofil — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Coueron (L. Atl.)			
Rada parafialna	100,00		
Grupa taneczna	100,00		
Złożono w biurze parafialnym	300,00		
R a z e m :		500,00	
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.			
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 - PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.			

### NIEMCY

#### 30 LAT TEMU W BERLINIE (Dokończenie ze str. 1)

Na Kongresie przyjęto pięć prawd Polaków w Niemczech, które do dziś stanowią ideę przewodnią Polactwa w Niemczech :

1. Jesteśmy Polakami!
2. Wiarą ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!
3. Polak Polakowi bratem!
4. Codzień Polak Narodowi służy!
5. Polska matką naszą — nie wolno mówić o matce złe!

Kongres berliński wywarł ogromne wrażenie w świecie. Dowiedziano się bowiem, że w Niemczech żyje ponad milionowa rzesza Polaków przywiązanych do polskości,

często maltretowana i prześladowana za swoje przekonania narodowe.

### Obchód w Essen

Ten to Kongres chcieli przypomnieć Polakom w Niemczech kierownicy polskiego życia emigracyjnego na terenie Niemiec Zachodnich, z prezesem Związku, ks. Styp-Rekowskiem na czele. Akademia odbyła się w Polskim Domu Katolickim w Essen. Zaszczycił ją swą obecnością ks. infułat Edward Lubowiecki. Z Francji przybył na nią dyrektor „Głosu Katolickiego”, ks. Konrad Stolarek. Ponadto sałą wypełnili delegaci z wszystkich stron Federalnej Republiki Niemieckiej oraz miejscowi Polacy. Zagajenie wygłosił prezes, ks. Styp-Rekowski, sięgając wspomnieniami do Kongresu berlińskiego, w którym osobiście uczestniczył. Z płyty wysłuchano przemówienia dra Kaczmarka, wygłoszone na Kongresie berlińskim. Wyczerpujący odczyt wygłosił kierownik ZPwN, p. Jasiak. Resztę programu wypełniły deklamacje Krystyny i Walentyny Stefańskich, śpiew solowy p. J. Henning oraz występ akordeonistek z Dortmundu. Ks. infułat Lubowiecki zreasumował poszczególne punkty kładąc nacisk na tę siłę Polaków w Niemczech, którą była ich głęboka wiara, którą my w tym Roku Wiary również mamy być ożywieni.

Akademii zakończono odpiewaniem hasła Polaków w Niemczech :

*I nie ustaniem w walce !  
Siłą słusności mamy —  
I mocą tej słusności  
Wytrwamy i wygramy !*

### Obrazy delegatów

Po kolacji odbyły się w jednej z sal Polskiego Domu Katolickiego obrady delegatów. Podstawą do dyskusji był programowy referat sekretarza Związku, p. Kubiaka. Poza czyste organizacyjne sprawy, dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że Związek Polaków w Niemczech wygrał proces z rządem niemieckim o odszkodowania za zagrabione przez władze hitlerowskie mienie Związku. Przedstawiono i serdecznie powitano delegatów nowopowstałych oddziałów w Wetzlar i Kaiserslautern. Po-

nadto postanowiono wziąć gremialny udział w „Katholikentag”, który w tym roku odbędzie się w pierwszych dniach września w Essen. Zaproszeni zostali nań biskupi polscy z ks. Prymasem na czele; weźmie w nim udział ks. biskup Wł. Rubin z Rzymu. Sprawę tę szeroko omówił ks. infułat Lubowiecki, jednając dla sprawy zaangażowanie się obecnych delegatów.

Ponadto dyskutowano sprawę czołówek filmowej, wyjazdów do Polski, postanowiono szerzyć w oddziałach „Głos Katolicki” itp.

Do późnej nocy przeciągnęły się obrady, które z pewnością przyczynią się do ożywienia pracy w oddziałach tej wielce zastróżonej organizacji, jaką jest Związek Polaków w Niemczech.

## CZYTELNICY PISZĄ — REDAKCJA ODPOWIADA :

**Pani Z. Pelagia ze wschodniej Francji pisze :** „Zamówiłam niedawno Mszę św. Kiedy zapytałam księdza ile to kosztuje, to mnie ofukał i powiedział, że nic. Złożyłam więc datek wedle swego uznania, ale nie wiem czy dosyć i nie wiem jak postąpić w przyszłości. Napiszcie, ile właściwie trzeba zapłacić za Mszę świętą ?”

Jeżeli w oczach owego księdza uchodziła Pani za dobrą katoliczkę, to całkiem miał rację, że Panią ofukał za tak niewłaściwe i nie po katolicku postawione pytanie. Bo Msza św. jest odnowieniem ofiary krzyżowej Jezusa Chrystusa — jest ofiarą z Jego Ciała i Krwi — i dlatego tak wielką ma wartość, że z żadną ceną nie można jej porównać. I nie można jej majątek oddać, to i tak nie pokryje się jego wartości nawet z najmniejszym ułamkiem wartości Mszy św.

Ponieważ jednak Pan Jezus wznawia swą Przenajświętszą Ofiarę poprzez ręce kapłana, praktycznie rzecz biorąc — od kapłana zależy czy Msza św. zostanie odprawiona. Dlatego zwracamy się do kapłanów kiedy chcemy, by owoce Mszy św. zostały aplikowane wedle naszej, takiej czy innej intencji. I przy okazji składamy jąkiś dobrowolny datek, będący symbolem naszej wdzięczności za Mszę odprawioną w intencjach przez nas poleconych.

Jak wyżej wspominałem, wartość Mszy jest nieskończona, niemożliwa do oceny miarami, jakich używają ludzie. Dlatego nie pytajmy nigdy, ile ona kosztuje. Bo takie właśnie pytanie dyskwalifikuje

nas w oczach kapłana i dajemy nim dowód, że kompletnie nie znamy się na rzeczy.

Nigdy nie wyznacza się taryfy za Mszę. Chyba tylko w ostateczności i z tytułu uszczerbienia kapłanów przed zuchwalstwem lub naiwnością ewentualnych ofiarodawców, jeśli brak im wyczucia.

W zasadzie wysokość honorarium, jakie składamy kapłanowi, zamawiając Mszę, zależy od naszej woli — Owo honorarium mszalne ludzie nazywają ofiarą. I bardzo trafnie. Bo jak Msza jest z natury ofiarą ze strony Jezusa, którą On przez kapłana składa Bogu Ojcu, ale ze względu na człowieka — tak też bardzo wypada, aby do tej ofiary Boga dorzucił coś człowieka od siebie. A ponieważ w pojęciu każdej ofiary zamyka się wyrzeczenie, dlatego składając honorarium mszalne winniśmy je tak złożyć, aby odczuć, żeśmy się czegoś wyrzekli — to znaczy — ponieśli ofiarę. Jeżeli więc żyjemy w dostatku i wydanie na jakąś rzecz, przypuścimy dziesięciu franków, jest dla nas niczym, to jasne, że ofiarowanie na Mszę takiej sumy nie będzie stanowiło dla nas wyrzeczenia. Powinniśmy dać więcej. Ale jeżeli jesteśmy biedni i dziesięciofrankówka jest dla nas czymś poważnym, to ta dziesięciofrankówka ofiarowana na Mszę św. może stanowić niemałe wyrzeczenie się.

Zasada jest więc oczywista : zamożniejsi powinni ofiarować więcej niż biedni. — W praktyce jednak często dzieje się odwrotnie. Nie wiem dlaczego. Skąpstwo ? Być może. A może po prostu ci, którym niczego nie brak, nie rozumieją czym jest wyrzeczenie się, podczas gdy biedni — w pocie czoła ciutający grosz — lepiej jakoś chwytają sens tego słowa „ofiara”.

★

Dając na Mszę św., należy pamiętać również i o tym, że honorarium jakie przy tej okazji składamy, jest formą pomocy materialnej udzielonej kapłanowi na jego utrzymanie. Kapłani żyją przecież dla wiernych, dla nich pracują, dla nich pozostają poza Ojczyzną i z dala od najbliższych. Ambicją wiernych powinno być stworzenie kapłanom takich warunków materialnych, by mogli beztrudno pracować i nie żyć jak dziady. A przecież dla wielu kapłanów podstawą utrzymania są właśnie ofiary na Msze.

**GŁOS KATOLICKI**

**LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>er</sup>)

Telefon : RICHelieu 83.85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI  
O.M.I. O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## Czy znacie polskie zabytki ?

W Polsce jest wielu miłośników architektury zabytkowej, chociaż mniej prawdziwych jej znawców. Każdy co prawda średnio wykształcony Polak zapytany przez turystę z zagranicy o godne zwiedzenia zabytki, recytuje jednym tchem: Wawel, Sukiennice, Kościół Mariacki, zareklamuje warszawską Starówkę i Wilanów, w lecie, jeśli rzecz będzie się działa w siolicy — zaprowadzi do Łazienek, wspomni o Gdańsku i jego Dworze Artusa, ale na tym skończy się ta pobieżna znajomość pomników kultury narodowej. Oczywiście, jeśli turysta będzie korzystał z pomocy wykwalifikowanych przewodników, zasób informacji, który otrzyma będzie znacznie większy. Na to się przecież szkoli i egzaminuje przewodników. Ale nawet oni chyba nie potrafią odpowiedzieć na pytanie: ile właściwie tych zabytków istnieje w Polsce i ile ich pozostało po zniszczeniach w latach wojny i okupacji. Sam byłem nieco zaskoczony, kiedy właśnie na to pytanie — podano mi w Warszawie liczbę ponad 36 tysięcy obiektów architektury zabytkowej, zarejestrowanych, podlegających ochronie i stałej konserwacji.

Jakież to są zabytki? Przede wszystkim kościoły; tych jest chyba najwięcej, następnie zamki i pałace, starodawne kamienice mieszczańskie — renesansowe, barokowe, gotyckie, odbudowane z wojennej ruiny, a także stylowe urocz drewniane budynki, przeważnie na Podhalu i w Bieszczadach, nad którymi czuwa oko konserwatora powiatowego.

Oczywiście nie wszystkie zabytki mają jednakowo wysoką wartość, toteż dzieli się je na 5 grup. Do pierwszej, tzn. „zerowej” zaliczono 52 obiekty, których nazwy można znaleźć we wszystkich bedekerach świata. W czołowej grupie znajduje się Wawel, Wilanów, Pałac Łazienkowski wraz z Teatrem na Wyspie, należy do niej pałac magnacki w Łańcucie, w którym jedno skrzydło zmieniono na uroczny hotelik oraz należące do pałacu słynne Muzeum Powozów. Do grupy „zerowej” zaliczono dawny Zamek Krzyżacki w Malborku, ongiś radziwiłłowski Nieborów, obecnie odnawiany, oraz całe zespoły zabytkowe, jak np. Frombork i Toruń, związane z osobą Mikołaja Kopernika, którego 500 rocznica urodzin będzie obchodzona w 1973 roku.

Oprócz grupy „zerowej” istnieją cztery dalsze klasy, uszeregowane według wartości zabytków. A więc klasa o wartości

ogólno-narodowej, obiekty mające znaczenie dla historii i dla sztuki oraz takie, które są cenne dla regionu. Dużo wagi przy odbudowie zabytków poświęcono obiektom sakralnym. I tak np. do grupy „zerowej”, obok znanych świątyń w Warszawie i Krakowie, należą klasztor na Jasnej Górze, katedra na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu, słynny drewniany kościół na Podhalu w Dębnie, rzekomo ufundowany przez „zbojników” i wiele innych. Świątynie, które uległy zniszczeniu w latach wojny, zostały odbudowane.

Wszystkie te zabiegi konserwatorskie, nb. bardzo kosztowne, mają jednak na celu nie tylko zachowanie „sztuki dla sztuki”. Konserwatorzy oraz wszyscy zaangażowani zawodowo w dzieło odbudowy obiektów zabytkowych, włączyli się żywo do wielkiej kampanii pod hasłem „Zabytki — ośrodkami turystyki” i połączyli swe wysiłki i fundusze z funduszami organizacji turystycznych. Hasło to uitorowało sobie drogę również do wielkiego przemysłu. I tak np. Przemysł Chemiczny odbudował piękny zamek renesansowy w Baranowie w pobliżu Tarnobrzegu i w pałacu tym powstał ośrodek kulturalny i wypoczynkowy, a niebawem otwarte tam będzie pierwsze w Polsce Muzeum Siarki.

Ruinami zamku w Janowcu naprzeciwko Kazimierza nad Wisłą interesuje się Kombinat Azotowy w Puławach; zamierza się je zagospodarować i udostępnić turystom, których sam Kazimierz nie jest już w stanie pomieścić. Z innych interesujących zamieżeń na tym polu, godna podkreślenia jest rozpoczęta już odbudowa wspaniałego zamku w Krasieczynie, u wrót Bieszczad, uchodzącego za perłę polskiej architektury renesansowej. Przygotowuje się również wielki szlak kopernikowski: odbudowa i konserwacja całych zabytkowych zespołów miejskich, które będą zachowane wiernie w ich średnio-wiecznym kształcie. Nawiasem powiedziawszy — Polska znajduje się obecnie w czołówce światowej, jeśli chodzi o odtwarzania fragmentów zabytkowej architektury w miastach. Polskie doświadczenia w tej dziedzinie mają być przedstawione na Kongresie Icosmos, Międzynarodowej Organizacji Ochrony Zabytków, która obradować będzie w 1969 r. w Londynie.

A tymczasem — polskie zabytki „zerowe” i inne szykują się już do przyjęcia pierwszej fali tegorocznych gości zagranicznych i krajowych. 40 obiektów jest w pełni zagospodarowanych na cele bezpośrednio turystyczne, a przy dalszych trwają prace. Goście mają zapewniony nocleg, bodej w kwaterek prywatnych, wyżywienie i parkingi dla samochodów.

Myśli się o nowych atrakcjach. Nie będzie wprowadzie „białej damy” w starych pałacach, ale czynione są przygotowania do tak bardzo popularnych na Zachodzie inscenizacji „Son et Lumière” — dźwięk i światło. Wymienia się pałace, których historia mogłaby stanowić bogate tło do tych inscenizacji. Malbork, pałac w Wilanowie, a w końcu i najdosłojniejszy z dostojników — Zamek na Wawelu.

Leopold Marschak

**Uwaga!!!**

**Uwaga!!!**

W miesiącu maju i czerwcu przyjmuje się wpisy do jedynej

**POLSKIEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ DLA DZIEWCZĄT  
WE FRANCJI**

W FOUQUIERES-lez-BÉTHUNE — 62

Szkołę tę prowadzą polskie Siostry Sercaniki. Od 50 lat blisko Siostry te zapoczątkowały tę cenną pracę nad młodzieżą naszą, przygotowując ją teoretycznie i praktycznie do życia późniejszego.

Lekcje teoretyczne (w języku francuskim) na poziomie C.E.P. Tygodniowo lekcji 37. Uczennice poza językiem francuskim, poznają język angielski a przede wszystkim swój język ojczysty — polski.

Z przedmiotów ogólno-kształcących wykładane są: Historia i Geografia (Francja); Higiena społeczna, gospodarstwa, osobista; Ekonomia domowa, matematyka i rachunkowość; Prawo; Towaroznawstwo; Wychowanie (politesses), rysunki, wychowanie fizyczne (gimnastyka, rytmika, taniec, sport itd.)

Nauka trwa 3 lata. — Uczennice składają egzaminy C.A.P.

Couture Industrielle - Aide Maternelle - Aide Comptable - Steno-Dactylo

Przyjmuje się dziewczęta 14-letnie (niveau C.E.P.)

Zgłoszenia prosimy kierować na adres (załączyć znaczek):

**INSTITUTION DU SACRE-COEUR**

FOUQUIERES-lez-BÉTHUNE — 62